Nr. 165 | Kraków, wtorek 18 lipca 1911. | Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 3601.

Prenumerata miesięczna: z przesyłką 2 K, bez przesyłki 1 K 60 h. zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. amerykań.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Biliński prezesem Koła.

45 głosami na 68 głosujących wybrało Koło polskie dra Leona Bilińskiego swym prezesem. Na tych 45 głosów złożyli się ludowcy z 24 i konserwatyści z 21 głosami, tak, że na Bilińskiego nie padł ani jeden głos demokratyczny, co mu jednak nie przeszkodziło powołać się na zaufanie „całego“ Koła. Zauważyć należy, że pierwszy raz zdarza się, żeby prezes Koła otrzymał tak małą ilość głosów, gdyż nawet Abrahamowicz, konserwatywny prezes pierwszego Koła o demokratycznej większości, został prawie jednogłośnie wybrany, a ostatnio dr Łazarski, nie należący do żadnej frakcyi kołowej, otrzymał też wszystkie głosy.

Jakie kwalifikacye wyniosły p. Bilińskiego na krzesło „regimentarza“? Piszą o nim, że był generalnym dyrektorem kolei, gubernatorem banku austryacko-węgierskiego, dwukrotnie ministrem skarbu, że ma wielką wziętość w „najwyższych kołach“, że stronnictwa parlamentarne liczą się z nim itd. To są godności, tytuły i fakta, którym nikt nie może zaprzeczyć; pytanie jednak, czy takich kwalifikacyj potrzebuje prezes Koła i czy p. Biliński posiada inne kwalifikacye, na to stanowisko potrzebne.

Koło polskie jest teraz rzekomo w większości swej „demokratyczne“, jeżeli do demokratów zaliczy się także ludowców. Przyjmując na chwilę, że to jest prawdą, należałoby się zapytać, z jakiej racyi prezesem demokratycznego Koła ma być konserwatysta? A p. Biliński jest nim, mimo że — jak po wyborze oświadczył — z klubu konserwatywnego wystąpił. Mamy tu do czynienia z powtórzeniem się historyi wyboru p. Głąbińskiego; on także po wyborze oświadczył, że występuje z frakcyi wszechpolskiej, a mimo to wszechpolakiem i z swych sympatyj i z swych czynów pozostał. Mniejsza jednak o tę momentalną „wymianę mózgów“, która w ostatnich latach stała się już u polityków galicyjskich tradycyą; nie chodzi nam o przynależność partyjną p. prezesa, ale o jego zachowanie się wobec kraju, o jego przeszłość, której nie przekreślą choćby jak najładniejsze deklamacye dziękczynne po wyborze.

Osią, około której obracają się obecnie wszystkie kroki Koła, jest sprawa kanałowa. Można wierzyć lub nie wierzyć w szczerość zapewnień wszystkich grup Koła o niezłomnem obstawaniu przy ustawie kanałowej z r. 1901, ale faktem jest, że wszystkie frakcye Koła takie deklaracye złożyły. P. Biliński jako minister skarbu nietylko był przeciwnikiem kanałów, ale we własnej osobie pofatygował się w jesieni z. r. do Lwowa, aby w czasie obrad sejmowych skłonić posłów do wyrzeczenia się kanałów za „odszkodowaniem“ 120 milionów na różne mgliste cele. Wyprawa ówczesna p. Bilińskiego nie powiodła się i wkrótce legł pod ciosami rodaka Głąbińskiego. Teraz ten sam p. Biliński, który jako minister dysponujący funduszami nie chciał ich dać na kanały, jako prezes Koła przysięga, że „z kanałami stoi i pada“. Powiedział p. Biliński po wyborze na prezesa, że „pierwszą i najważniejszą sprawą są kanały; mamy tu prawa zdobyte i rząd musi je uznać i wykonać“. Dlaczego p. Biliński jako główny filar rządu nie wykonał tej ustawy? Łatwo mu teraz zapewniać, że „nie był wrogiem kanałów“; kto mu jednak uwierzy i zapomni, że właśnie dr Biliński udaremnił wyzyskanie korzystnej dla kraju sytuacyi, gdy chwiał się Bienerth Nr 2?

P. Biliński ma jednak i inne grzechy w swej ostatniej fazie ministeryalnej. Pamiętamy dokładnie, jak p. Biliński molestował parlament coraz nowymi i coraz gorszymi projektami podatkowymi; jak wymyślał coraz niemożliwsze podatki pośrednie a rękami i nogami bronił się przed większem opodatkowaniem klas posiadających; jak ze szkodą przemysłu i robotników przemysłowych chciał okraść budżet, aż nawet Koło polskie musiało wobec niego bronić interesów kraju; jak po swym upadku judził i bruzdził naokoło z chęci zemsty, poniżając tosamo Koło, na którego czele teraz stanął. Wolno p. Stapińskiemu z wdzięczności za uratowanie — kosztem publicznym — jego banku parcelacyjnego popierać p. Bilińskiego i zapomnieć o swych przeciw niemu wystąpieniach aż do osobistych napaści, ale kraj nie zapomni przeszłości obecnej swej kierowniczej głowy i będzie pilnie patrzył na dalszy jej rozwój w kierunku pięcia się na najwyższy szczebel drabiny biurokratycznej.

Nowy prezes Koła nie robi tajemnicy z tego, że tę godność uważa tylko za przejście do stanowiska prezydenta gabinetu, że każdej chwili gotów rzucić „najwyższą godność obywatelską“, gdy nadarzy mu się sposobność objęcia spadku po Gautschu. P. Biliński mimo swych 65 lat ma jeszcze wysokie ambicye, a Koło polskie ma być podnóżkiem, po którem pójdzie w górę. Ostatecznie jest rzeczą Koła zastanowić się nad tem, czy dla tego celu warto było skompromitować się tym wyborem, choćby tylko przejściowym.

Prądy taktyczne w niemieckiej socyalnej demokracyi.

Znany teoretyk marksistowski Karol Kautsky wygłosił niedawno przed grupą belgijskich działaczy zawodowych, którzy przybyli do Niemiec dla obznajomienia się z olbrzymiemi instytucyami partyjnemi, odczyt o sporach między radykalnem (marksistowskiem) a reformistycznem (rewizyonistycznem) skrzydłem socyalnej demokracyi; odczyt ten wyszedł obecnie jako broszura p. t. „Taktische Strömungen in der deutschen Sozialdemokratie“ (Prądy taktyczne w niemieckiej socyalnej demokracyi). Wywody Kautskiego przedstawiają się w streszczeniu następująco:

Kolosalny współczesny organizm partyi powstał, jak wiadomo, w walkach pomiędzy lassalowskim a eisenachskim (Bebel, Liebknecht) prądem. Powoli przyswajał lassalizm nowoczesną taktykę klasowego socyalizmu, przez dłuższy czas wierząc w utopię finansowego poparcia robotniczych stowarzyszeń produkcyjnych przez państwo burżuazyjne; w tym punkcie teorya Lassala pozostała nawet w tyle za utopizmem Louis Blanca z r. 1848. L. Blanc bowiem żądał pomocy ze strony rewolucyjnej rzeczypospolitej, a Lassale — ze strony junkierskich rządów Bismarka. Lassale stał wprawdzie na gruncie walki klasowej, lecz tylko w polityce. Postawiwszy zaś w centrum swojej uwagi stowarzyszenie produkcyjne nie był w stanie z natury rzeczy ocenić należycie takiego np. środka walki, jak związek zawodowy.

Gdy zachwycona zwycięstwami Bismarka liberalna burżuazya stanęła po jego stronie, znikła iluzya lassalowska. Bismark bowiem przestał kokietować Lassala, którego chciał użyć przeciw liberałom. Tak siłą rozwoju społecznego została ujednostajniona taktyka i oba skrzydła formalnie się zjednoczyły w r. 1875 na kongresie w Gotha.

Następuje drugi okres sporów taktycznych — w partyi już zjednoczonej. Prawo wyjątkowe przeciw socyalistom z r. 1878 oddziałało na małodusznych w ten sposób, iż z jednej strony Höchberg z Bernsteinem proponowali zbliżenie się partyi do bardziej radykalnych grup burżuazyi, a z drugiej Most bronił środków rewolucyjnych. Partyi jednak udało się rozwijać się i przy stanie wyjątkowym, a Mosta logika zaprowadziła do anarchizmu.

Trzeci okres sporów następuje po upadku prawa wyjątkowego i po wspaniałem zwycięstwie wyborczem w r. 1890. Vollmar sądził, iż należy wykorzystać zdobycze w ten sposób, by poszukać sojuszników w partyach burżuazyjnych i ograniczyć agitacyę tylko do paru punktów praktycznych; wódz zaś „młodych“, czyli „niezawisłych“, Schippel, zażądał użycia nagromadzonej siły w kierunku rewolucyjnym. Spokojna klasowa postawa marksistowskiego centrum partyjnego z Beblem i Kautskym zwyciężyła z łatwością oba kierunki, i na kongresie w r. 1891 w Erfurcie przyjęto obowiązujący do dziś dnia program erfurcki, stojący — jak wiadomo — na gruncie ortodoksalnego marksizmu.

Następnie, gdy po r. 1895 nastąpił okres rozwoju przemysłu, a zarazem szybko rozwijającym się związkom zawodowym udało się uzyskać znaczne sukcesy, wystąpił ze swoją teoryą rewizyonistyczną Bernstein, twierdząc, że przeciwieństwa klasowe się przytępiają, gdyż wzrasta liczba drobnej burżuazyi; to też partya winna przenieść centrum ciężkości na reformy społeczne i nie odstraszać przez swoje cele socyalistyczne elementów burżuazyjnych („Fresslegende“). Początkowo po r. 1898 poglądy te zyskały znaczną liczbę zwolenników (jednak zawsze to była tylko mniejszość partyi). Lecz gdy nastąpił wzrost organizacyj przedsiębiorców, ceny poszły w górę, a zwiększenie płac ustało, rewizyonizm począł upadać. Obecnie stracił swoją siłę.

Piąty niejako okres dyskusyj następuje, gdy południowe Niemcy również zaczynają żądać zbliżenia się z liberałami. W wiekach średnich, jak wiadomo, w południowych niemieckich republikach kwitnął przemysł i handel, rozwijały się nauki i sztuka, podczas gdy w wielu miejscowościach północnych Niemiec więcej było wilków niż ludzi. Lecz po wojnach religijnych w wieku XVII w południowych Niemczech następuje stagnacya, natomiast szybko rozwija się północ: powstaje przemysł, walka klasowa, centralizacya państwowa i potężny militaryzm. W przeciwieństwie do północy szybko rozwija się na południu życie parlamentarne wraz z liberalną drobną burżuazyą. To też, gdy na południu — oczywiście znacznie później, niż na północy — zaczęła się rozwijać socyalna demokracya, rozpowszechniły się u niej poglądy, żądające pewnych form współdziałania z burżuazyą, co i przejawiło się niezadługo w głosowaniu za budżetem (Baden).

Zdaniem Kautskiego, ten nowy spór również nie jest niebezpieczny. Południowi Niemcy stanowią nietylko mniejszość (50 milionów na północy, a 14 milionów na południu), lecz i przemysł na północy rozwija się szybciej; w przemyśle cesarstwa na 11 milionów zarobkujących, południowi Niemcy stanowią tylko 2½ miliona, czyli 21%. Odpowiednio do tego na połu-

---

N. OLIGIER.

Jesienna pieśń.

8)

Widząc, że panienka silnie pobladła, Irma przyniosła flakonik trzeźwiących soli, ale ona odsunęła go i gryząc batystową chusteczkę, pytała uporczywie, pewniejszym już głosem.

— A wy macie jakiekolwiek plany?

— Plany... plany... Co do siebie mogę być spokojny, pewny jestem, że mnie nie ruszą. Dworu u mnie prawdziwego niema, a takie tylko legowisko jakieś. Dalibóg. Prócz tego u nas w Swinuchach jest kancelarya ziemstwa i dostateczna liczba strażników. Ale dla was naprzykład i dla wielu innych... kiepska sprawa. Radzę natychmiast wysłać depeszę.

Propozycyę tę wypowiedział Ozorgin nie zupełnie pewnym tonem, ale panienka uchwyciła się jej jak deski zbawienia.

Żeby trochę rozważyć swoje położenie, potrzebowała czegoś określonego, widomego. Inaczej zgroza byłaby zbyt wielka — niczem nieosłoniona, naga i tak bliska.

I w dalszej rozmowie propozycyę tę obrabiali ciągle na wszelkie sposoby, bezustanku powracali do niej. Nie chcieli wchodzić w straszne, smutnym końcem grożące szczegóły i spiesznie cofali się, jeśli niespodzianie rozmowa schodziła na sam goły fakt. To zupełnie tracili grunt pod nogami, to byli pełni nadziei. Wkońcu wydało się panience, że sprawa wcale nie stoi tak źle, jak się to z początku przedstawiało.

— Co ja mogłam zrobić moim chłopom, żeby oni śmieli rozgromić mój majątek? Prawda, w ostatnich czasach byli jacyś... dziwni. Ale ja żyję przecie tak cicho, tak spokojnie... Nikomu nie przeszkadzam.

Ozorgin gniewnie ręką kiwnął.

— Eh, kochaneczko... Jak kto poszukać zechce, to grzeszki znaleźć może. Wy przez całe lato zbieraliście okup za cielęta i owce, które wchodziły w szkodę. Oni i to dobrze pamiętają... Kanalie! Podług mnie, jak chcecie. Moją rzeczą było uprzedzić was, poradzić! Dalibóg! Nie poczęstujecie mnie za to kieliszkiem? Zmęczyłem się jak pies. Potem pojadę do naczelnika.

Tym razem Niemka nie zamknęła się w swoim pokoju. Sama nakryła stół czystym obrusem i nalała wódki w wielką, kryształową karafkę. Swinuchyński dziedzic pił sam. Panienka tym razem stanowczo odmówiła, a Irma, ze wszystkich trunków, piła tylko różany likier, którego zapas niedawno się był wyczerpał. Przy śniadaniu mówili niewiele, od czasu do czasu tylko zamieniali nudne, codzienne zdania.

Zmęczyli się niezwykłemi, przykremi wrażeniami i pragnęli odpoczynku. Nadto swinuchynski dziedzic obiecał poobjeżdżać wszystkich sąsiadów, mogących przydać się na wypadek potrzebnej pomocy, i wogóle zrobić wszystko, co należy.

— Ot Andrejew — ten się nie boi. Samych kozaczków ma ze dwudziestu. Dom — jak forteca. Oblężenie wytrzyma. Ktoby się tam do niego śmiał dobierać. Cała bieda spadnie też na nas, drobnych właścicieli.

Panienka pospiesznie przekonywała:

— Uspokójcie się, drogi przyjacielu. To wszystko potem, potem. Jeszcze czas. Poprobujcie marynowanych rydzów. Sama ich marynowałam. Bardzo smaczne.

— Tak, rydze doskonałe... wybierane. Żona naszego popa przysłała mi także słoik grzybków w podarunku, ale nie są tak dobre... Dalibóg! Wy — mistrzyni prawdziwa.

Śniadanie wprowadziło swinuchyńskiego dziedzica w dobry humor i wróciło mu dawną tęgość ducha. Wsiadł do sani wesoło i nawet pożartował z niemową, który otwierał przed nim bramę: utoczył w rękach wielką kulę śniegową i rzucił mu ją w twarz.

VII.

Panienka nie śpi. Leży z otwartemi rozpalonemi oczami i patrzy w mdłe światło nocnej lampki, słabo oświetlającej tylko pościel i biel poduszek, resztę pokoju pozostawiając w głębokim cieniu.

Noc jasna. Przez szpary w firankach wdzierają się sinawe chłodne promienie i tu i owdzie ścielą się przejrzystą plamą na podłogę i meble. Te dwa różne światła w pokoju dziwne są i rodzą niejasną trwogę.

Wsłuchując się dobrze w ciszę, wydaje się jakgdyby ktoś blisko, równo i ciężko oddychał. Nie może to być Irma, bo drzwi do jej pokoju szczelnie zamknięte.

Panienka unosi się na łóżku, wspiera się na łokciu, i szeroko otwiera oczy, jakgdyby przez to słuch stawał się ostrzejszym. Na ścianie ukazuje się cień ze spiczastemi ramionami i głową w czepku. Głowa ta wydaje się ogromną, taką, jakie rysują w karykaturach. Tak słychać czyjś oddech. Serce panienki na chwilę zamiera a potem zaczyna bić spiesznie krótkiemi uderzeniami, które boleśnie odbijają się w całem ciele. Wstrzymuje oddech.

Może być, że są już tu. Stoją gdziekolwiek w bliskości, niewidzialni — i czekają. Czekają aż ona uśnie, żeby napaść z nienacka. Ona nie wie, gdzie oni są, ale oni wiedzą każdy jej ruch, chciwie śledzą każde jej westchnienie. Potem zakradną się po cichutku i uderzą czem bądź ostrym i ciężkim.

Zawołać na pomoc?

— Irma! — szepce panienka zeschłemi wargami. — I sama lęka się swego ledwie dosłyszalnego szeptu, lęka się tak, że zimny pot na nią występuje i koszula nieprzyjemnie przylepia jej się do ciała. Przecie oni i to usłyszą. Przyjdą prędzej, aby wszystko pokończyć zanim ona podniesie alarm.

Sama, zupełnie sama, a Irma śpi. Z pewnością śpi głęboko i spokojnie, i o nic się nie troszczy. Pewną jest, że jej nie ruszą, bo ona — najemnica. Przyjdą — może być już przyszli — z nożami i pordzewiałymi toporami, będą zabijać i grabić. Jak gdyby ona, panienka, była bardzo bogatą i żyła za cudze pieniądze.

A przecież ona — nędzarka. Całego majątku starczy zaledwie na to, aby jako tako żyć.

(C. d. n.).

dniowe Niemcy przypada 100 tysięcy zorganizowanych towarzyszów partyjnych, a na północy 600 tysięcy. Zarazem daje się zauważyć, że przeciwieństwa klasowe coraz bardziej się zaostrzają i na południu.

Już dzisiaj coraz bardziej tam psują się stosunki pomiędzy rządem a partyą — z wyjątkiem Badenu, gdzie zresztą sytuacya jest przejściową. Wraz zaś z procesem reakcyonizowania się drobnej burżuazyi południa, musi nastąpić znowu ujednostajnienie poglądów taktycznych partyi.

Zdaniem więc Kautskiego nic nie przemawia za tem, że współczesne poróżnienie się taktyczne wewnątrz partyi będzie się zaostrzało. „Odwrotnie, wszystko przemawia za tem, że ono się będzie zmniejszało“.

Tak więc zrodzona w sporach organizacyjnych, z dnia na dzień potężniejąca olbrzymia „drei-Millionen-Partei“, kwitnąca bujnem życiem umysłowem, gdzie polemiki wewnętrzne tylko prowadzą partyę naprzód i nie dają jej ani przez chwilę na laurach spocząć, — największy organizm partyjny, jaki kiedykolwiek przez świat był widziany, nie da i dziś wrogom robotnika tak pożądanego dla nich widowiska rozłamu.

Jednością zwycięży. *K. Cz.*

Przed zebraniem się parlamentu.

Wiedeń, 16 lipca.

Koło polskie.

Na sobotniem zebraniu się Koła polskiego nastąpił wybór prezydyum, w skład którego weszli:

prezes dr Biliński 45 głosami;

wiceprezesi: Abrahamowicz (za konserwatystów), dr Leo (za demokratów), Stapiński (za ludowców) i dr Buzek (za wszechpolaków).

Buzek oświadczył, że godność wiceprezesa przyjmuje tylko tymczasowo z powodu choroby dra Ptasia.

Do komisyi parlamentarnej Koła wybrani zostali posłowie: Jaworski, Korytowski, German, hr. Skarbek, Długosz i Średniawski.

Sekretarzami wybrani zostali: Jabłoński i Wróbel.

Wiceprezesem Izby (w miejsce Starzyńskiego) zostanie z ramienia Koła poseł German.

Osobno ukonstytuowały się grupy Koła, a mianowicie: konserwatyści wybrali przewodniczącym Korytowskiego, demokraci Germana i delegatami posłów Lea i Lisiewicza, a narodowi demokraci Głąbińskiego.

Wybór prezydyum dokonał się wśród protestów: Buzek imieniem narodowych demokratów zaprotestował przeciw wyborowi Bilińskiego, a Stapiński imieniem ludowców przeciw wyborowi Abrahamowicza.

Posłowie śląscy ks. Londzin i dr Michejda nadesłali pismo, że na razie do Koła nie wstąpią, zastrzegając sobie wstąpienie na później.

Frakcya demokratyczna na wniosek posła dra Grossa uchwaliła akcyę w sprawie zajść drohobyckich, mianowicie żądać śledztwa, ukarania winnych i odszkodowania dla rodzin ofiar ze skarbu państwa.

Klub ruski.

Na wczorajszem posiedzeniu klubu ruskiego uchwalono utworzyć jednolity klub, w skład którego wejdą wszyscy posłowie ukraińscy z Galicyi i Bukowiny.

Dwaj wybrani w Galicyi moskalofile Kuryłowicz i Markow przystąpili do klubu czeskiego jako zwyczajni członkowie.

Przegląd polityczny.

Zjazd niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej odbędzie się tego roku w Jenie i będzie trwał od 10—17 września. Porządek dzienny obejmuje sprawozdania, ustawę o ubezpieczeniu (ref. Molkenbuhr) i wybory do parlamentu (ref. Bebel). Poza tem odbędzie się 8 i 9 września konferencya kobieca, gdzie mają referować o wyborach do parlamentu tow. Klara Zetkinowa, a o polityce gminnej tow. Klara Weyl.

Socyaliści francuscy wobec ubezpieczenia na starość. Rada generalna francuskiej partyi socyalistycznej obradowała w Paryżu przed kilku dniami. Ze sprawozdań tow. Dubrenilh'a i Brackego przytaczamy dane, iż partya obecnie liczy 82 federacye z 65 tysiącami członków; pismo centralne „L'Humanité“ ma obecnie nakład 70.000 egzemplarzy.

Głównym przedmiotem dyskusyi była kwestya nowego prawa o ubezpieczeniu na starość. Guesdyści i syndykaliści gwałtownie zaatakowali stanowisko partyi, która głosowała za projektem prawa. Zasada wkładek ze strony robotnika wywołała ogromne oburzenie ze strony mowców tego skrzydła. Guesde wywodził, iż żadna partya w międzynarodówce nie głosowała za ubezpieczeniem. opartem na wkładkach, odtrącanych z płacy; obecnie mamy masowe protesty robotników przeciw prawu. Vaillant odczytał protest, podpisany przez Jaurèsa, Groussiera i wielu innych, którzy protestują przeciw temu, by Rada generalna korygowała stanowisko kongresów partyjnych.

Jednakowoż przeciwnicy nowego prawa wnieśli rezolucyę, która (wbrew decyzyi kongresu partyjnego) oświadcza, iż partya ma w sprawach robotniczych działać w porozumieniu z konfederacyą pracy, a specyalnie w danej sprawie powinna się przyłączyć do protestu ogółu robotników. Ta rezolucya, przedłożona przez większość departamentu Sekwany, została uchwalona 67 głosami przeciw 51, przy 9 wstrzymujących się.

Ta rezolucya, korygująca rezolucyę zjazdu w Nimes, niezawodnie spowoduje rozterki wewnątrz partyi. Koalicya, która przeforsowała wspomnianą rezolucyę, składała się z syndykalistów i guesdystów.

Przegląd społeczny.

Krakowscy robotnicy krawieccy odbyli 16 lipca w sali miejskiej kasy chorych zgromadzenie. Oprócz przewodniczącego tow. Jana Jasińskiego przemawiali tow. M. Bobrowski i W. Zawolski. Organizacya zawodowa krawców w Krakowie ma wytrwałych i energicznych działaczy i dlatego na nic wszystkie zakusy klerykałów, którzy chcą ją rozbić. Wszyscy robotnicy krawieccy są pod wpływem socyalistycznej ideologii. Świadomi, ze solidarność robotniczą spotęgować może jedynie jednolita organizacya i że jedynie tylko partya socyalistyczna broni interesów robotniczych, wiedzą, gdzie dla nich miejsce, aby módz walczyć o lepszą dolę. To też uchwalili jaknajusilniej popierać wszystkie urządzenia swojej grupy oraz Związku stowarzyszeń robotniczych i instytucye partyjne.

Organizacya zawodowa w Bośni. W Serajewie odbył się dnia 9 b. m. przy udziale 142 delegatów, oraz reprezentantów partyj socyalistycznych: czeskiej, węgierskiej, chorwackiej i serbskiej zjazd związków zawodowych. Ze sprawozdania, przedstawionego przez sekretarza tow. Rauschera wynika, że na 48.000 robotników przemysłowych w Bośni jest zorganizowanych 6269. Najsilniejszą organizacyę mają metalowcy (1174), potem idą górnicy i robotnicy drzewni. Wedle narodowości zorganizowanych jest 2030 Chorwatów, 1619 Serbów, 305 Czechów, 300 Słoweńców, 287 Niemców, 282 Węgrów, 737 Turków, 166 żydów, a 342 innych narodowości. Ponieważ wśród zorganizowanych jest dużo analfabetów, przeto organizacye wprowadziły naukę czytania i pisania.

Przy sposobności odbył się w Serajewie olbrzymi wiec robotniczy, na którym przemawiali imieniem Czechów tow. dr Soukup i Bruha, imieniem Niemców tow. poseł dr Renner i tow. Buchinger z Budapesztu, imieniem Serbów tow. Pavlovicz z Belgradu, imieniem Chorwatów tow. Dorbicz ze Splitu i tow. Demetricz z Zagrzebia, imieniem Węgrów tow. Weltner.

Strejk kotlarzy kolejowych w Serajewie trwa już 5 tygodni. Aby przełamać strejk, wysłano do Czech i Galicyi agentów, aby pozyskali łamistrejków.

Ostrzegamy więc towarzyszów kotlarzy przed tymi agentami.

KRONIKA.

Kraków, 17 lipca.

Konfiskata. Prokuratorya krakowska skonfiskowała książkę M. J. Walewskiej (hr. Wielopolskiej) „Pani El“, wydaną świeżo przez spółkę nakładową „Książka“ w Krakowie. Konfiskacie uległy w całości następujące zawarte w tej książce nowele i studya „Hildebrand“, „Nowela o człowieku“, „Baśń niechrześcijańska“ i „Święty Smaragdus“, jakoteż jeden ustęp szkicu „Ptak“. Prokuratorya dopatrzyła się w skonfiskowanych ustępach zbrodni obrazy religii z § 122, występku obrazy urządzeń religijnych z § 303 i występku naruszenia obyczajności publicznej z § 516 u. k. Jak się dowiadujemy, autorka i dyrekcya spółki nakładowej „Książka“ wniosły sprzeciw od tej konfiskaty, a autorka, hr. Wielopolska ze Zborowa, stanie osobiście na rozprawie, aby bronić swej skonfiskowanej książki.

Nowiny krakowskie.

Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Jutro odbędzie się w salach starego teatru o godz. 9 rano otwarcie XI. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, poczem nastąpi w południe o godz. 12 otwarcie wystawy zdrojowisk i zakładów leczniczych oraz wystawy polskich wyrobów farmaceutycznych w salach Akademii handlowej.

Sekcya filozoficzna zjazdu, która zacznie obradować we wtorek o godz. 3 po południu, wywołuje powszechne zainteresowanie. Tu skoncentrowały się referaty o treści ogólnej. Wśród referentów spotykamy nazwiska ks. Pawlickiego, dra Ignacego Wasserberga, J. Wł. Dawida i wielu innych. We czwartek odbędzie się zebranie dyskusyjne na temat: „Stosunek filozofii do nauk przyrodniczych i matematyki“ (Straszewski, Zaremba, Raciborski).

Z dyskusyi budżetowej w Radzie miejskiej. P. radca miejski Muranyi, którego przemówienie podaliśmy nazbyt skrócone, prosi nas o zaznaczenie, że polemizował on z radcą Perosiem, który twierdził, jakoby gminy podmiejskie były tego mniemania, że po przyłączeniu ich do miasta Krakowa dostaną wszystko w 24 godzinach i staną się od razu miastem Krakowem. Na to odpowiedział p. Muranyi: „Obywatele przyłączonych do miasta Krakowa gmin są świadomi, że miasto ani gwałtownych skoków, ani naraz wszystkiego zrobić nie może i tego od miasta nie żądają. Niech tylko miasto dotrzyma przyrzeczenia, jakie gminom przy przyłączeniu ich do miasta dało, a będziemy bardzo zadowoleni“.

Ze sekcyj Rady miejskiej. Sekcya V (wojskowa) wybrała wczoraj przewodniczącym radcę J. Epsteina, wiceprezesem dra Sołtysika; sekcya VI (dobroczynna) prezesem prof. Pareńskiego, wiceprezesem p. Godzickiego.

Zmarł w sobotę Albert Mendelsburg, były długoletni radca miejski, były prezes Izby handlowej, były poseł do parlamentu w Wiedniu, liczący 83 lat.

Z ruchu ludności. Według sprawozdania statystycznego za czas od 2 do 8 bm. Kraków liczył 153 552 mieszkańców, w tem 9368 wojska. Urodzeń było 84, skonów 77, w tem 30 na gruźlicę i zapalenie płuc.

Skrzynki pocztowe na korespondencye miejscowe. Na wniosek inspektoratu pocztowego, zezwoliła dyrekcya poczt we Lwowie na umieszczenie w Krakowie skrzynek, przeznaczonych wyłącznie na korespondencye miejscowe. Skrzynki te będą wybierane cztery razy dziennie, przez co umożliwi się bezzwłocznie doręczanie korespondencyi, które obecnie doznają opóźnienia. — Skoro tylko skrzynki umyślnie na ten cel zamówione nadejdą, zostaną natychmiast pomieszczone w następujący sposób: po jednej skrzynce przed urzędami pocztowymi Nr. 3 (ul. Bracka), Nr. 4 (ul. Podwale), Nr. 5 (Rynek Kleparski, Nr. 6 (ul. Bożego Ciała), Nr. 7 (plac Bernardyński), trzy skrzynki w Rynku głównym, wreszcie po jednej skrzynce przy ul. Grodzkiej i przy ul. Lubicz. Czas rozpoczęcia funkcyonowania tych skrzynek i dokładny czas wybierania, poda się swego czasu dodatkowo do publicznej wiadomości.

Zmarł w Krakowie w Lecznicy związkowej 14 b. m. Sylwester Richter, emerytowany radca sądowy, w ostatnich latach adwokat w Brzesku, przeżywszy lat 61. Zgon jego ciężko dotknął naszego towarzysza Zygmunta Żuławskiego, którego teściem był zmarły. Ś. p. Richter był prawym obywatelem i odznaczał się niezwykłą tolerancyą w kwestyi przekonań; kiedy był radcą sądowym w Tarnowie, cała jego rodzina brała żywy codzienny udział w ruchu socyalistycznym, co było rzeczą niezwyczajną w wyższych sferach urzędniczych. Wczoraj odbył się jego pogrzeb. Wdowie i dzieciom, pogrążonym w głębokim żalu z powodu jego zgonu, wyrażamy najserdeczniejsze współczucie.

Żydowski dom akademicki. W dniu 12-go b. m. odbył się z inicyatywy stowarzyszenia rygorozantów w sali „Solidarności“ pod przewodnictwem prezesa dra Schoenwettera wiec żydowskiej młodzieży akademickiej, na którym referował o domu akademickim sekretarz dr Fargel. Referent podał wyniki ankiety, rozpisanej wśród młodzieży i obywatelstwa żydowskiego, streszczające się w tem, że 95% uczestników oświadczyło się za budową żydowskiego domu akademickiego.

Zaznaczywszy następnie z całym naciskiem, że akcya powyższa nie ma tendencyj separatystycznych, lecz spowodowaną jest jedynie piekącą koniecznością umożliwienia wielu żydowskim akademikom pobytu w mieście uniwersyteckiem przez dostarczenie im tanich mieszkań — postawił rezolucyę, oświadczającą się za budową domu akademickiego. Rezolucyę tę jednomyślnie uchwalono i wybrano komitet, złożony z 24 osób, a to w połowie z obywateli i w połowie z członków istniejących żydowskich stowarzyszeń akademickich.

Proces o obrazę sądów. Sobotnia rozprawa przeciw kandydatowi adwokackiemu Tadeuszowi Tatarczuchowi, obwinionemu o obrazę sądów zachodnio-galicyjskich została o godz. 3 po południu odroczoną do wtorku na godz. 9 rano.

Wypadki. Na Grzegórzkach pokąsał wczoraj pies ucznia szkoły realnej Józefa B.

Z huśtawki na Błoniach spadł wczoraj po południu I. A. i doznał uszkodzenia kręgosłupa. Pogotowie ratunkowe przewiozło bezprzytomnego do szpitala.

W parku Jordana młoda dziewczyna, popchnięta z żartu przez przyjaciółkę, upadła i złamała nogę. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala.

Pod koła tramwaju przy ulicy Basztowej wpadł wczoraj p. J. R. Odniósł on liczne stłuczenia, które mu pogotowie opatrzyło.

Pożary wybuchł w sobotę o godz. 11 wieczór w składzie waty przy ul. Dietlowskiej l. 41. Straż pożarna prędko ogień ugasiła, wobec czego szkoda jest niewielką.

Wczoraj zapaliło się na Czarnej Wsi śmietnisko magistrackie. Ogień ugasiła straż pożarna, nie dopuszczając do przeniesienia się ognia na sąsiednie domy.

Kradzież. Dr Rawicz telegraficznie doniósł tutejszej policyi, że wsiadając we Lwowie do pociągu, został okradziony z gotówki 950 K i weksli.

Aresztowano za bankructwo krawców Hofmana i Scherera, których pasywa wynoszą kilka tysięcy koron.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. piętro).

Biuro otwarte od godz. 6—7 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 12—1 i od 5—9. Biblioteka od godz. 6—9.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Poniedziałek: „Miłość cygańska“.
Wtorek: „Krysia leśniczanka“.
Środa: „Manru“.
Czwartek: „Miłość cygańska“.
Piątek: „Hrabia Luksemburg“.
Sobota: „Quo vadis?“.

— **Repertuar teatru w Parku krakowskim.**

Poniedziałek: „Krowoderskie zuchy“.
Wtorek: „Polak z dolarami w Krakowie“.

Nowiny lwowskie.

Antoni Małecki. Wczoraj z okazyi 90 rocznicy urodzin Antoniego Małeckiego, zasłużonego badacza gramatyki i literatury polskiej, zjawili się w jego mieszkaniu rektor uniwersytetu Finkel, prorektor ks. Jaszowski, prof. Dembiński, wiceprezydent rady szkolnej Dembowski, urzędnicy Ossolineum z dyrektorem Kętrzyńskim i wiele innych osobistości. Do jubilata w serdecznych słowach przemówili ks. Jaszowski oraz dyr. Kętrzyński, poczem jubilat dziękował w krótkich słowach. Depesze gratulacyjne nadeszły między innymi od ministra oświaty Stuergkha, od akademii umiejętności w Krakowie, wszechnicy jagiellońskiej, wydziału filozoficznego uniwersytetu krakowskiego, od uniwersytetu lwowskiego, od ministra Zaleskiego, namiestnikowej Bobrzyńskiej, towarzystwa dziennikarzy polskich, od redakcyi pism w Poznańskiem i w Królestwie Polskiem.

Wybór prezydenta miasta Józefa Neumana został przez cesarza zatwierdzony, a dziś nastąpiło jego zaprzysiężenie na uroczystem posiedzeniu Rady miejskiej.

Zasądzenie posła Breitera. Przed sądem powiatowym toczyła się w sobotę rozprawa przeciw posłowi Breiterowi, oskarżonemu przez bar. Battaglię o obrazę czci. Na jednem ze zgromadzeń przedwyborczych Breiter zarzucił Battaglii, że od pewnego urzędnika kolejowego wziął za interwencyę w jego sprawie w ministerstwie 2000 K. Przesłuchany jako świadek na tę okoliczność inspektor kolejowy Smolka zeznał, że Battaglii za interwencyę nic nie zapłacił. Wobec tego zeznania sędzia zasądził Breitera na 6 tygodni aresztu.

Uwolniony od zarzutu szpiegostwa. Przed trzema tygodniami aresztowała policya Le-

szka Wacława Sawickiego pod zarzutem szpiegostwa wojskowego na rzecz Rosyi. — W piątek po południu sędzia śledczy wypuścił Sawickiego na wolność, ponieważ prokuratorya zaniechała przeciw niemu dochodzenia. Okazało się, że Sawicki nie miał nic wspólnego ze szpiegostwem. Aresztowanie nastąpiło na podstawie mylnego doniesienia.

Tajemnicza sprawa. Onegdaj aresztowała policya Tomasza Hodora, pod zarzutem całego szeregu zbrodni hańbienia nieletnich dzieci. Hodor miał zwabiać dzieci do siebie i popełniać na nich gwałty. Między innemi popełnił on podobną zbrodnię na 5 letniej Janinie K. Hodor został odstawiony do sądu. Prócz tego posądzony jest o to, że przyczynił się do śmierci tejże Janiny K., która utopić się miała w dole koło cegielni przy ulicy Snopkowskiej.

Nieszczęśliwy sportowiec. Robotnik krawiecki, Salomon Brot, grając w sobotę w piłkę nożną, doznał złamania prawego obojczyka.

Echo dramatu miłosnego. Józefa Czaplówna, o której procesie za przestrzelenie inżyniera Batorkiego donieśliśmy, zasądzoną została na 3 miesiące zwykłego więzienia.

Zatrucia nieświeżem mięsem. Wczoraj w mieszkaniu przy ul. Źródlanej 21 znaleziono Arona Tauba, jego żonę i 8 dzieci bez przytomności. Zachorowali oni wskutek zatrucia się nieświeżem mięsem. Przewieziono ich do szpitala. Stan ich zdrowia nie jest teraz groźny.

Z kraju.

Z Bochni piszą nam: Prawie codziennie mamy do zanotowania jakieś jaskrawe nadużycie, na które obecnie pozwalają sobie w wielkiej ilości przełożeni kopalni bocheńskiej wobec pracujących w niej górników. Mszcząc się za ostatnie wybory, przy których górnicy oświadczyli się jednomyślnie za dr. Bobrowskim, obciągają im komisarze płacę, szykanują przy robocie, a częstokroć pozwalają sobie na niestosowne uwagi. Lwia część zemsty spada na ludzi, którzy wśród swoich współpracujących mają najwięcej miru i znaczenia; klasycznym zaś tego dowodem jest sprawa górnika Z a c h a r y. Przed wyborami był on zatrudniony jako dozorca w szybie Kampi; po wyborach — ponieważ panowie przełożeni widzą w nim obok tow. Michalika głównego „winowajcę" — przydzielono go za staraniem komisarza K o r d e c k i e g o do zwykłej roboty w kopalni, przyczem urządzono się w ten sposób, że wyznaczono mu dział najcięższy, a nadto zniżono mu płacę o blisko 20 K miesięcznie. Nie dziwilibyśmy się, gdyby w ten sposób postępował z zasłużonymi górnikami jakiś młokos komisarz; że jednak tak postępuje człowiek starszy, bocheński rodak i w dodatku syn górnika, tego nie jesteśmy w stanie zrozumieć.

Działalność Oddziału Uniwersytetu Ludowego w Jaśle. Piszą nam z Jasła: Oddział tutejszy U. L. starał się usilnie o jak najrychlejsze urządzenie własnego lokalu i to w śródmieściu dla ułatwienia wszystkim dostępu do wykładów. W lokalu tym, otwartym uroczyście d. 9 października 1910 r. odbywały się wykłady popularne w każdą sobotę od października do końca kwietnia, a trwały od godziny 8 ej wieczór częstokroć wraz z dyskusyą do 10·30 wieczór. Sobotę wybrał Wydział dla równoczesnej walki z rozpowszechnionym tutaj alkoholizmem. Na wykłady uczęszczali robotnicy, rękodzielnicy, uczniowie gimnazyalni i garstka miejskiej inteligencyi. Przeciętnie ilość słuchaczy w lokalu wynosiła 28 osób płci obojej. Robotnicy nie dość energicznie popierali instytucyi i bardzo leniwo uczęszczali na wykłady. Praca wykładowa pozostawała pod kierownictwem p. Ferdynanda Gerżabka. Głównem zadaniem wykładów było, aby dawać rzeczy aktualne, tłumaczyć zjawiska bieżącego życia, nawiązywać wciąż kontakt z Życiem i jego sprawami, i ten kierunek właśnie nadawał Oddziałowi jasielskiemu Uniw. Ludowego odrębne od innych tutejszych instytucyj oświatowych piętno, piętno placówki młodej i płynącej wciąż w kierunku fali życiowej. A więc: w czasie spisu ludności urządzono wykład: „O spisie ludności i jego znaczeniu" opracowany przez fachową siłę prawniczą. W czasie jubileuszu S m o l k i urządzono wykład „O Smolce na tle ówczesnych dziejów"; w czasie kryzysu naftowego dano wykłady pod tytułem: „Wojna o naftę" itd. W wykładach starano się o ścisłą objektywność w imię poszanowania indywidualności, człowieka, którą się paczy i łamie przez narzucanie własnego światopoglądu.

Oprócz wykładów sobotnich we własnym lokalu urządzał też wydział wykłady dla najszerszej publiczności w „Sokole", które cieszyły się częstokroć wielkiem uznaniem z powodu nowości i aktualności tematów. Na niektórych wykładach, jak n. p. „Czego żąda nowoczesna kobieta?", miał Uniwersytet Ludowy niebywałą dotąd w Jaśle ilość słuchaczy, bo 320 osób. Prócz tego urządził wydział wykład „Alkohol wróg życia" dla robotników rafineryi nafty w Niepołomicach.

W grudniu 1910 r. urządzono wieczorek ku czci Adama Mickiewicza z wykładem i deklamacyą utworów wieszcza.

Usiłował też wydział zorganizować kursy wieczorne z różnych przedmiotów dla uzupełnienia wiedzy pozaszkolnej. Kursa te jednak z powodu braku uczniów spełzły na niczem.

Ogółem urządził wydział 45 wykładów, których słuchało 2690 osób, z tego 1718 mężczyzn i 972 kobiet. Na jeden wykład przypada 60 słuchaczy; sprowadził też biblioteczkę ruchomą im Józefa Kwiatka w celu ożywienia ruchu czytelniczego. Urządzoną więc została wypożyczalnia tychże dzieł we własnym lokalu. W każdą sobotę przed wykładem wydawał bibliotekarz książki za opłatą 4 h tygodniowo zgłaszającym się członkom Towarzystwa. Atoli i w tym względzie zainteresowanie okazało się małe, a ruch czytelniany słaby, jakkolwiek komplet dzieł, przysłanych z Krakowa, był na ogół bardzo dobry.

Członków w r. 1910—1911 było 82. Majątek Towarzystwa stanowiły wkładki członków, dochody z wykładów w „Sokole" oraz dary, zebrane od obywatelstwa jasielskiego przez prof Zygmunta Klingera w kwocie 220 K.

Stan kasy z dniem 29 czerwca b. r. wykazał gotówką w kwocie 85 K 93 h oraz pełne urządzenie lokalu.

Z Zakopanego donosi nam nasz korespondent: Martwota — to określenie sezonu czerwcowego i lipcowego. Od kilku dni dopiero widać w Zakopanem wzmożony ruch uliczny i sklepowy. Zimno, niepewna pogoda — powodem zastoju a raczej opóźnienia całego ruchu zakopiańskiego. Przybywających czekają tutaj niespodzianki i zabawy. Cztery muzyki, teatr (pożal się Boże!) p. Czajkowskiego, występy p. Malawskiego, p. Dulęby. Atrakcyą sezonu będzie występ „Koła dramatycznego" (ze Lwowa) z dramatem „Krucze gniazdo" Dagny Przybyszewskiej dnia 10 sierpnia. Od miesiąca bawi tutaj „Wesoła Buda" założona i prowadzona przez p. Jul. Łopatkę. „Buda" to prawdziwie artystyczny kabaret — to też pomimo małego ruchu w Zakopanem przedstawienia były poważnie odwiedzane przez publiczność.

Od dwóch dni zostało Zakopane zaalarmowane wieścią, że „Budę" objęli łącznie z poprzednim dyrektorem (Łopatką) pp. Jerzy Żuławski i Kaz. Gabryelski, jako kierownicy artystyczni. Nowi kierownicy zaangażowali pierwszorzędne nowe siły fachowe i przekształcili dotychczasową „Wesołą Budę" w artystyczną scenę, rokującą duże powodzenie, o czem świadczy ogólne tutaj zainteresowanie. Ogłoszony program przynosi utwory liryczne i kabaretowe pierwszorzędnych aktorów. Trzeba z góry przyznać, że „Buda" będzie jedyną świątynią żartu, satyry i pieśni i ze wszech miar zasługuje na szczere poparcie.

Samobójstwo żołnierza. Z Przemyśla donoszą: We wtorek 12 b. m. odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu szeregowiec 10 pułku piechoty Mieczysław Busz, Przemyślanin, z zawodu murarz. Kula przeszyła czaszkę, powodując śmierć natychmiastową. Powodem zamachu była obawa przed odpowiedzialnością, za wywołanie w niedzielę 9 go b. m. awantury z policyantem, zakończonej poranieniem żołnierza policyjnego.

Szpieg kobieta. Z Przemyśla donoszą: Aresztowana Marya Trompczyńska w obawie o swoją miesięczną pensyę z ochrany warszawskiej w kwocie 200 rubli, prosiła, aby w jej imieniu zatelegrafowano o nadesłanie pieniędzy, gdyż gotowi ją Moskale skrzywdzić i nic nie dać, gdy się dowiedzą o jej aresztowaniu. Po protokole na policyi oświadczyła gotowość wstąpienia w charakterze szpiega wojskowego do armii austryackiej, byle jej płacono tyle, ile Rosya.

Ucieczka sędziego. Z Drohobycza donoszą: Przed kilku dniami uciekł stąd sędzia Włodzimierz Iwanicki, zdefraudowawszy z funduszów sierocych 100 000 K. Iwanicki miał powierzoną kasę sierocą i oddział spadkowy z gmin naftowych. Towarzystwa magazynowe przysyłały na ręce sądu przekazy na ropę, należne małoletnim za ich udziały. Przekazy te mają wartość listów towarowych i każdoczesny ich posiadacz jest uprawniony do odbioru takiej ilości ropy, jaka jest uwidoczniona na przekazach. Sąd miał te przekazy spieniężać i składać pieniądze do kasy sierocińskiej. To ułatwiło Iwanickiemu manipulacyę. Sprzedawał on bowiem te przekazy po kawiarniach i tracił uzyskane pieniądze na grę w karty. Manipulacye te trwały cały rok. Przed miesiącem miał Iwanicki dochodzenia dyscyplinarne z powodu tego, że za kubana starał się o wyrobienie pożyczki z kasy sierocińskiej. Usunięto go z urzędu, który powierzono innemu urzędnikowi. Ten urzędnik wykrył malwersacye. Zawiadomiony o tem Iwanicki wyjechał do Truskawca, gdzie chciał sobie odebrać życie, ale się tylko lekko postrzelił. Dowiedziawszy się, że rodzina nie ma zamiaru złożyć zań zdefraudowanej sumy, zbiegł.

Z Ostrawy Morawskiej piszą nam: W niedzielę 23 b. m. odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa Domu Polskiego celem uchwalenia sprzedaży Domu Polskiego Towarzystwu Szkoły Ludowej.

Ze świata.

Morderstwo w Wiedniu. W jednym z domów III dzielnicy znaleziono 37 letnią Maryę Schmidt, pozostającą pod dozorem policyi, zamordowaną. Podejrzenie zwraca się przeciw pewnemu młodemu człowiekowi, który rano opuścił mieszkanie zamordowanej. Motywa zbrodni są nieznane. Ma brakować 23 K i kilku sprzętów z mieszkania zamordowanej. Policya, która posiada rysopis tego człowieka, zarządziła dochodzenie.

Informacye dla abituryentów. Wszelkich informacyj, dotyczących studyów na Akademii górniczej (Montanistische Hochschule) w Przybramie udziela na Austryę stale sekretaryat „Czytelni polskiej" akademików górniczych w Przybramie (Czechy), a od 1 sierpnia do 1 października specyalnie na Królestwo Polskie i Rosyę kol. Włodzimierz Łukasiewicz (Sosnowice, ul. Warszawska Nr. 6 z listami pp. Rydzewskich).

Wszelkich informacyj co do studyów na wyższych uczelniach w i e d e ń s k i c h udziela „Filarecya", akademickie stowarzyszenie polskiej młodzieży postępowej. — Listy należy kierować pod adresem stowarzyszenia: Wiedeń, Alserstrasse 7, II, 19. Ustnych informacyj udzielać będą członkowie komisyi wakacyjnej w każdą sobotę między godz. 6 a 7 wieczorem w lokalu stowarzyszenia. — Do listów prosimy dołączyć markę na odpowiedź.

Otwarcie parlamentu.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 lipca.

Nowo wybrana Izba posłów zebrała się dziś na pierwsze posiedzenie. Posłowie zjawili się w komplecie, loże i galerye przepełnione. W loży Izby panów widać byłego prezydenta Izby Pattaia, marszałka Czech ks. Lobkowicza i wielu innych członków Izby panów.

Kilka minut po godz. 11 zjawił się prezydent gabinetu bar. G a u t s c h z członkami gabinetu w sali, witany serdecznie przez wielu posłów. Zawiadomił o zwołaniu parlamentu i zaprosił najstarszego wiekiem członka Izby dra F u c h s a do objęcia przewodnictwa.

Dr F u c h s złożył naprzód przyrzeczenie poselskie, poczem stwierdził komplet i oświadczył, że ogłasza posiedzenie za otwarte. Zwrócił się w serdecznych wyrazach z powitaniem do wszystkich posłów bez różnicy stronnictw. Następnie jako stary parlamentarzysta, który od 33 lat bez przerwy jest posłem, wyraził życzenie, by nowa Izba spełniła nadzieje w niej pokładane i żeby w niej panował zawsze spokój. (Oklaski).

Prezydent ze starszeństwa wniósł okrzyk cesarza, który zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Potem powołał na prowizorycznych sekretarzy 7 najmłodszych członków Izby między nimi p. Hallera.

Po złożeniu przyrzeczenia zarządził odczytanie roty przysięgi we wszystkich językach krajowych, rotę polską odczytał p. Haller. Następnie wszyscy posłowie imiennie złożyli przyrzeczenie, każdy w swoim języku, Polacy słowem: „przyrzekam".

Potem zawiadomił prezydent, że dr L ö w e n s t e i n złożył mandat drohobycki, a poseł D a s z y ń s k i z okręgu 40.

Dalej zawiadomił, że jutro o 12 odbędzie się uroczyste otwarcie parlamentu przez cesarza w zamku cesarskim, następne zaś posiedzenie odbędzie się w środę o godz. 11.

TELEGRAMY

z dnia 17 lipca.

Powstania w Albanii.

Salonika. O napadzie na generała Edehma donoszą: Edhem basza z adjutantem i małym oddziałem kawaleryi w drodze z Gusinje do Djakowar wpadł w zasadzkę Albańczyków, którzy otworzyli ogień. Edhem i adjutant, ranieni strzałami, spadli z koni, a żołnierze przewieźli ich do Ippek. Albańczycy uciekli.

Salonika. W Valonie zanosi się na powstanie. Ludność przedłożyła władzom swe życzenia i grozi, że jeżeli nie zostaną one spełnione, przyjdzie do poważnych wykroczeń. Wysłano do Valony kontrtorpedowiec z kompanią wojska dla ochrony władz i obcych poddanych.

Konstantynopol. „Jeni Gazetta" donosi, że Porta otrzymała zawiadomienie, iż Czarnogóra ponownie rozdała bomby i amunicyę między Malisorów. Naczelny komendant Albanii donosi, że powstańcy 12 b. m. ostrzeliwali przez kilka godzin jeden obóz turecki, potem jednak uciekli.

Z Marokka.

Paryż. Dzienniki donoszą z Tangeru: Korespondencya „Espana" i wydawany w Melilli przez hiszpańskich oficerów dziennik „Telegramma de I. Riff" donoszą, jakoby kapitan Morreaux, dowódca obozującej koło Elksar „mehalli" został powołany do Tangeru z powodu sprzeniewierzenia około 200 tysięcy franków z pieniędzy intendantury. W Tangerze wiadomość ta wywołała wielkie wzburzenie. Francuski poseł i komendant pułkownik Mangin czynią usiłowania, aby dla kapitana Morreaux z powodu tego oszczerstwa uzyskać zadośćuczynienie.

Rozruchy w Meksyku.

Waszyngton. „Assoc. Press" donosi z Puebla (Meksyk): Tu i w kilku sąsiednich miejscowościach przyszło do starć między wojskami rządowymi a zwolennikami Madery, przyczem zginęło 135 osób.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Morraken: Kaid Mugui w porozumieniu z kaidami Anplonsu i Guellupi wysłał do Agadir 800 jeźdźców dla utrzymania tam porządku i wzmocnienia powagi sułtana.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Zgromadzenie robotników introligatorskich** odbędzie się w poniedziałek 17 b. m. o godz. 7½ wieczorem w sali stow. „Postęp" (ul. Krakowska 25). Referent tow. Waligóra.

* **Konferencya wszystkich zarządów grup miejscowych i stacyj płatniczych** odbędzie się w poniedziałek 17 b. m. w sali stow. „Postęp" (Krakowska 25). Początek o godz. 7½ wieczorem. Sprawy bardzo ważne.

* **Ogólne zgromadzenie wszystkich zawodów** odbędzie się w sobotę 22 b. m. o godz. 10 przed południem w sali stow. „Postęp" (Krakowska 25). Uprasza się zarządy grup zawodowych, by za tem zgromadzeniem usilnie agitowali.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Posady
praktykanta handlowego lub jakiejkolwiek innej, poszukuje młodzieniec z VII. kl. gimn. (Jakubowicz, Kraków, Gertrudy 23, III na lewo).

Poszukuje się

5 odlewaczy żelaza

do odlewarni A. Fluhra w Bochni (przy stacyi kolejowej). Zgłoszenia przyjmuje się do 1 sierpnia b. r.

Orchestrion „Mars“
firmy Klepetar w Pradze mało używany, w bardzo dobrym stanie jest do sprzedania. Wiadomość w dziale ins. „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

Bilard
w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

Pralnia Polska w Krakowie
w Śródmieściu położona, znakomicie prosperująca pod korzystnymi warunkami z wolnej ręki jest zaraz do odstąpienia. Zgłoszenia: Kraków, Szewska 9, parter na lewo.

Morele aprikosy
brzoskwinie 5 klg. kor. 3·—, jabłka gruszki, śliwki kor. 2·50, zielona fasolka, pomidory, oraz różne wczesne jarzyny za kor. 2·—, dostarcza Jenö Müller, właściciel winnic Kiskunhalas, Węgry.

Realność
w Śródmieściu

nadająca się na zakład przemysłowy, skład i mieszkanie do wynajęcia od 1 lipca 1911. Bliższa wiadomość w kancelaryi Dra Adolfa Schmindlinga adw. w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 5.

GOGOL

wspaniałe mydło piękności światowej sławy. **Zupełnie nieszkodliwe.** Usuwa wszelkie piegi, zmarszczki, pryszcze, plamy i t. d. i nadaje cerze świeżość, gładkość. — Cena za puszkę z opisem K 1·50. — Główny skład wysyłkowy: **Apteka XIV, Kraków, ul. Lubicz.**

Zakopane

Pokoje słoneczne jeden na piętrze z werandą, drugi na parterze, każdy na jedną lub dwie osoby z **utrzymaniem do wynajęcia.** Przecznica l. 5.

Nie czekajcie aż włosy wypadną

a łysina będzie przeświecać, lecz zawczasu używajcie

„SZUM“

jedyny proszek aseptyczny, znakomicie działający, zapobiega wypadaniu i siwieniu włosów, niszczy łupież i nadaje właściwy kolor

Pakiet 25 hal.

Wszędzie do nabycia w aptekach i drogueryach.

BEZPŁATNIE!

Kto cierpi na Reumatyzm lub Podagrę?

Ja wynalazłem zupełnie nieszkodliwy środek dla leczenia tej męczącej choroby — reumatyzmu, i aby obznajmić bliżej każdego czytelnika tej gazety, chętnie wysyłam ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE próbną dozę tego środka i broszurę w języku polskim, objaśniającą wszystkie formy tej choroby. Ten skuteczny środek oswobodził wielu od kuli i laski. Adresować: M. E. Trayser, No. 159 Bangor House, Shoe Lane, London, England.

UWAGA. — Jeżeli potem W. P. żądać będzie jeszcze tego środka, to takowy dostać można na miejscu w aptece.

Do wynajęcia

Atelier fotograficzne z mieszkaniem — dalej lokale na bank, biura, na handel itp. nadto sklepy i mieszkania z komfortem, światłem elektrycznem i gazowem itp. oraz z windą osobową w nowym i przebudowanym domu pod L. 2 i 3 przy pl. Dominikańskim w Krakowie. Wiadomość tamże w kancelaryi adwokackiej w godzinach popołudniowych.

Zmiana lokalu!

Znany, bogato zaopatrzony **skład skór** i przyborów szewskich pod firmą

S. INFELD jun.

przeniesiony został z dniem 1 czerwca ze Stradomia

na ulicę Grodzką 59,

o czem mam zaszczyt zawiadomić Szan. moich Odbiorców i P. T. Publiczność.

Główny skład obcasów kauczukowych **PALMA** po cenach fabrycznych.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem **donosimy** Szan. P. T. Publiczności, że z dniem dzisiejszym **otworzyliśmy**

FILIĘ

AMERYKAŃSKICH URZĄDZEŃ BIUROWYCH

pod zarządem

p. JÓZEFA CZAPNICKIEGO

długoletniego kierownika firmy „Zygmunt LAUER“ w Krakowie,

JERRY i Ska
Ameryk. urządzenia biurowe.

Kraków, ulica Floryańska l. 28, I piętro.

Wózki dziecięce

w najnowszych fasonach do spania i do siedzenia,

WÓZKI AMERYKAŃSKIE
do składania, wózki sportowe, samochody dla dzieci i wszelkie wyroby koszykarskie poleca

Fabryka wyrobów koszykarskich
S. W. Lipschütz
Kraków, ul. Sławkowska l. 9.



„THE GRESHAM“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie
zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Centralnej Kasie we Wiedniu jaka gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi

koron 34,772.297·08.

Wypłacone police	K 564,626.666
Aktywa	K 235,857.564
Roczny dochód	K 33,767,312
Stan ubezpieczeń w Austro-Węgrzech około	K 170,000.000
Depozyt u rządu austr. i wartości ulokowane na Węgrzech	K 63,703.554
Roczne wypłaty dla austr. i węgierskich ubezpieczonych	K 7,429.190

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami.
Informacye i prospekta darmo i opłatnie.

Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr 1.

Generalna Agencya w Krakowie: ulica Grodzka L. 18.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały

FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH I DRUKARŃ DOMOWYCH

wykonuje szyldy, napisy emaliowane i metalowe, marki pieczątkowe do listów, numeratory najnowszej konstrukcyi od 20 K wyżej. Wykonanie dokładne, na życzenie w ciągu kilku godzin.

— Ceny przystępne —

ALEKSANDER FISCHHAB
KRAKÓW, ul. Grodzka 50, (obok c. k. sądu kraj.).

Najlepsze czeskie źródło zakupna!

Tanie pierze!

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 k.; lepszego 2 k. 40; najlepszego białawego 2 k. 80; białego 4 k.: białego puchowego 5 k. 10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza 6 k. 40, 8 k.: szarego puchu 6, 7 k.; białego, dobrego 10 k.; najlepszego brzusznego puchu 12 k.

Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.

S. Benisch

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, po 80 cm. długie, 60 cm. szerokie, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K, pojedycze pierzyny 10 K, 12 K, 14 K, 16 K. Poduszki od K 3, 3·50, 4. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13·70, 17·80, 21·—. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12·80, 14·80. — Wysyłka za zaliczką, od 12 k. opłatnie. Zmiana dozwolona, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca. — Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 869, Czechy



Bilety okrętowe do Ameryki i Kanady

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.

Zofia Biesiadecka
Oświęcim.

YOST pięknie - - i szybko

pisząca amerykańska maszyna z pismem natychmiast widocznem — bez

TAŚMY

Proszę żądać prospektu i zademonstrowania modelu z r. 1911 na nasze koszty.

Główny skład
Expozytura Akcyjn. Tow. maszyn do pisania YOST
we Lwowie, Sykstuska 48. Telefon 14.

MISTRZOSTWA

GALICYI, AUSTRYI, AUSTRYI DOLNEJ, STYRYI, WĘGIER, KROACYI, SLAWONII, KARYNTYI, KRAKOWA W R. 1910 ZDOBYTE ZOSTAŁY NA ROWERACH MARKI

PUCH

Generalne zastępstwo tychże rowerów, jakoteż marki:

WAFFENRAD,
CLEVELAND, IPAG i t. d.

F. LORD,
Biuro techniczne i skład rowerów
Kraków, ul. Lubicz 1.

Story i żaluzye

najnowszej konstrukcyi, po bardzo przystępnych cenach, poleca

WŁ. PĘDZIWIATR
Kraków-Dębniki, Oz. XI., ul. Podgórska 16.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.

Celujący
uczeń kl. VI. poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod D. Z. Poste-restante Kraków.



MULTIPLEX-ROWERY

są uznane za pierwszorzędne. Każdy rower jest wzorowo wykonany. Długoletnia pisemna gwarancya. Dostawa przez nasze autoryzacyjne domy wysyłkowe zupełnie wolna od cła i opłacona do granicy. — Loco Berlin. Najlepsze pneumatyki jakoteż wszelkie części składowe rowerów pierwszej jakości.
Najlepsze jakości i najtańsze ceny.
Bogato ilustrowany katalog bezpłatna wysyła
Multiplex-Fahrrad-Industrie G. m. b. H. Berlin, S. W. 68 Lindenstrasse 106/19.

Najlepsza czekolada

z fabryki
ADAMA PIASECKIEGO
Kraków
ulica Długa 12 — Floryańska 2.
Proszę żądać wszędzie.

Główne zastępstwo rowerów

J. Pucha i S-ki, marki Styrya w Gracu.



Posiada także na składzie rowery marki: Globus, Graziosa, Diamant, Regent itp., poczawszy od koron 90, za gotówkę i na spłaty miesięczne na dogodnych warunkach.

Przybory do rowerów po cenach fabrycznych.

M. Gertler, Kraków, Zwierzyniecka 17, tel. 2062/VIII.

Z dniem 1 kwietnia otworzyłem

Nową pracownię i Skład kapeluszy

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej 14 (vis à vis Grand Hotelu).

Przyjmuję wszelkie roboty w zakres kapelusznictwa wchodzące, o czem zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność.

Polecając się łaskawym względom, kreślę się z szacunkiem
Jan Kurzydło.

Za darmo

i franko wysyła każdemu na żądanie cennik i próby słynych tkanin korczyńskich

Tkalnia Mieczysława Goneta
w Korczynie (Galicya).

Specyalność: Czysto lniane domowe płótna na koszule, bielizna stołowa biała i kolorowa, obrusy, ręczniki, dymy, drelichy i t. d.
Wyroby niedrogie, **trwałe** nadzwyczaj, prawie **nie do zdarcia.**

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU

SKOROWIDZ HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY NA ROK 1911

Zawiera dokładny spis adresów wszystkich zawodów miast Krakowa i Podgórza. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawnictwa:

Kraków, ul. św. Marka L. 21

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 12. (Telefon Nr. [illegible]).